Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/73517,Obrona-Wizny.html

Pokaz wojenny na Błoniach w Krakowie. Żołnierze piechoty na stanowisku ciężkiego karabinu maszynowego, lipiec 1934 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Obrona Wizny

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ SZTAMA 07.09.2020

Niemiecki plan ataku na Polskę o kryptonimie „Fall Weiss” (Biały Plan) wszedł w życie 1 września 1939 r. o godz. 4.45. Siły dwóch ogromnych niemieckich związków operacyjnych Grupy Armii „Północ” oraz Grupy Armii „Południe” przekroczyły granicę II RP.

W ten sposób bez wypowiedzenia wojny rozpoczął się najbardziej tragiczny konflikt w historii ludzkości – II wojna światowa. Od pierwszych godzin walki, pomimo bohaterskiej postawy, Wojsko Polskie ustępowało pod naporem silniejszego, zwrotniejszego i nowocześniejszego przeciwnika.

Obrona północnej Polski

Północny odcinek polskiego frontu stanowiły Armia „Modlin", Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew" (SGO „N") oraz Odwód Naczelnego Wodza Grupa Operacyjna „Wyszków". SGO „Narew", której dowódcą był gen. Czesław Fijałkowski-Młot miała bronić szerokiego, dochodzącego do 200 km, a także głębokiego na odległość do 70 km, pasa terenu, opierając się o Narew, Biebrzę i Kanał Augustowski. Siły tego zgrupowania składały się z 18. Dywizji Piechoty (DP), 33. DP Rezerwowej (DP Rez.), Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii. Ponadto SGO „N" uzupełniono trzema eskadrami lotnictwa oraz 3. pp Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i trzema baonami.

> „Wizna" podzielona została na dwa pododcinki, rozdzielone groblą wzniesioną na bardzo grząskim, bagnistym terenie. Północny tzw. „Giełczyn" rozciągał się od Kołodziei do miejscowości Giełczyn, południowy natomiast, nazwany „Strękowa Góra", usytuowany został od Strękowej Góry do Maliszewa.

Niemniej ilość oddziałów, które tworzyły to zgrupowanie, była nieproporcjonalnie mała do tak dużego obszaru operacyjnego. Dlatego też Młot-Fijałkowski zdecydował się osłaniać najważniejsze kierunki niemieckiego natarcia. Linii Ostrołęka–Nowogród–Łomża miały bronić oddziały 18. DP. Na jej przedpolu skoncentrowano siły Podlaskiej Brygady Kawalerii, natomiast na południu od 18. DP znalazła 33. DP Rez. Dalej na wschód i północny-wschód znajdowały się kierunki wyprowadzające na Białystok, które osłaniały: odcinek obrony „Wizna", ulokowany w widłach Biebrzy i Narwi, a także twierdza „Osowiec". Grodna, na odcinku „Augustów", broniła natomiast Suwalska Brygada Kawalerii.

Odcinek „Wizna”

Liczący 9 km odcinek obrony „Wizna”, ulokowany został na wschodnim brzegu Narwi oraz Biebrzy i rozciągał się od miejscowości Kołodzieje do wsi Maliszewo. „Wizna” podzielona została na dwa pododcinki, rozdzielone groblą wzniesioną na bardzo grząskim, bagnistym terenie. Północny tzw. „Giełczyn” rozciągał się od Kołodziei do miejscowości Giełczyn, południowy natomiast, nazwany „Strękowa Góra”, usytuowany został od Strękowej Góry do Maliszewa.

Na grobli zbudowana została jedyna na tamtym obszarze trasa prowadząca do Białegostoku. To głównie tego przejścia miała bronić załoga „Wizny”. Oprócz powyższego zadania pozycja miała również prowadzić rozpoznanie w kierunku na Jedwabne oraz osłaniać obszar od Kołodziei do wsi Grądy Woniecko.

Mural na ścianie jednego z domów w Wiźnie przedstawiający żołnierzy kapitana Władysława Raginisa. To odwzorowanie zdjęcia wykonanego 10 września 1939 roku. Fot. Wikimedia Commons/Arkadiusz Zarzecki (CC BY-SA 3.0)

Linia obrony z wieloma niedociągnięciami

Odcinek obrony składał się z kilkunastu schronów, bunkrów, rowów strzeleckich, stanowisk i zapór przeciwpancernych oraz zasieków z drutu kolczastego. Prace nad ufortyfikowaniem „Wizny” rozpoczęły się wiosną 1939 r., jednak pomimo wytężonej pracy, przy jednoczesnym braku czasu oraz środków finansowych,

nie udało się ukończyć wszystkich niezbędnych elementów odcinka.

Główną linię obrony „Wizny” stanowiło sześć ciężkich schronów. Cztery z nich wzniesiono na południe od rzeki Narwi – niedaleko miejscowości Strękowa Góra, Kurpiki i Maliszewo. Dwa zbudowano na północ od niej, niedaleko Giełczyna. Bunkry te były budowlami żelbetonowymi o grubości ścian 1,2 m. Każdy schron posiadał ruchomą, pancerną kopułę o grubości 15 cm oraz wyposażony był w wewnętrzną studnię. Główna linia obrony uzupełniona została ośmioma tzw. schronami małymi. Cztery z nich wybudowano niedaleko wsi Kołodzieje, cztery w obrębie miejscowości Perkusy. Na grobli, niedaleko wsi Sulin-Strumiło wzniesiono również dwa lekkie schrony bojowe. Ich zadaniem było zamknięcie ogniem ciężkich karabinów maszynowych drogi prowadzącej do Białegostoku.

> Prace nad ufortyfikowaniem „Wizny” rozpoczęły się wiosną 1939 r., jednak pomimo wytężonej pracy, przy jednoczesnym braku czasu oraz środków finansowych, nie udało się ukończyć wszystkich niezbędnych elementów odcinka.

Fortyfikacje „Wizny” były nieźle pomyślanym odcinkiem obrony, jednak z niemałą ilością wad i niedociągnięć. Wśród zalet należy wymienić choćby to, że wszystkie schrony posiadały bardzo dobrą widoczność całego przedpola, a ich rozmieszczenie zapewniało dobre współdziałanie ogniowe. Ponadto bunkry zostały wzniesione w taki sposób, aby jeden schron zabezpieczał schron sąsiedni. Nieprzyjaciel nie mógł atakować bunkrów od frontu, gdyż nie było tam, oprócz kopuł pancernych, praktycznie stanowisk ogniowych. Strzelnice znajdowały się natomiast z boków schronów. Wielką zaletą „Wizny” było uzupełnienie umocnień stałych rowami strzeleckimi czy też zasiekami.

Oprócz tych niewątpliwych zalet „Wizna” posiadała również dosyć istotne mankamenty. Jednym z nich był brak wentylacji w bunkrach, co w okresie letnim, przy intensywnym ostrzale, miało dla obrońców ogromne znaczenie. Ponadto pomiędzy poszczególnymi bunkrami nie było połączenia radiowego. Jedynym schronem, który miał doskonały obraz całego odcinka był bunkier GG–126, ulokowany na najwyższym wzniesieniu na Górze Strękowej, w którym stacjonował dowódca „Wizny”. Kolejnym niedociągnięciem były nie do końca ukończone i zamaskowane fortyfikacje. W jednym ze schronów ciężkich nie zamontowano np. kopuły przeciwpancernej. Innym mankamentem była liczba żołnierzy oraz ich wyposażenie.

Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie - upamiętnienie obrony Wizny w 1939 r. Fot. Wikimedia Commons/Elżbieta Kossecka (CC BY-SA 4.0)

Jeszcze przed wybuchem wojny załogę „Wizny” stanowiła tylko 3 kompania ckm batalionu (baonu) fortecznego „Osowiec” i bateria artylerii pozycyjnej. 1 września wzmocniono odcinek III baonem 71. pułku piechoty (pp). Bardzo szybko, bo już następnego dnia wieczorem, III baon wycofano z „Wizny”, a na jego miejsce przysłano 8 kompamię strzelecką z 135. pp. Ostatecznie na załogę odcinka składały się: 8 kompania strzelecka i pluton zwiadowców konnych (obie ze 135. pp), pluton artylerii piechoty i pluton pionierów (oba ze 71. pp), 136 rezerwowa kompania saperów, bateria artylerii pozycyjnej, 3 kompania ckm baonu fortecznego „Osowiec” oraz pluton ckm. Łącznie było to prawdopodobnie 720 żołnierzy, w tym 700 szeregowców i 20 oficerów, bez żadnych odwodów. Dr Tomasz Wesołowski stwierdził, że załogę „Wizny” stanowiło niecałe 650 żołnierzy. Niemniej było ich zbyt mało na odcinek długości 9 km, którym dowodził kpt. Władysław Raginis, podległy bezpośrednio ppłk. Tadeuszowi Tabaczyńskiemu, dowódcy 135. pp.

Kolejnym niedociągnięciem odcinka było słabe wyposażenie załogi w uzbrojenie. Obrońcy Wizny posiadali na stanie 6 dział (76 mm armaty dywizyjne wz. 1902), 24 ckmy, 18 ręcznych karabinów maszynowych oraz 2 karabiny przeciwpancerne. Jak się później miało okazać, brakowało przede wszystkim skutecznej broni przeciwpancernej.

Początek wojny

Pierwsze dni wojny przebiegły na odcinku „Wizna” dość spokojnie, podobnie jak i na całym obszarze działań SGO „N”. Spokój ten wykorzystano na umacnianie fortyfikacji i budowę umocnień ziemnych. Wojna dla oddziałów gen. Młota-Fijałkowskiego rozpoczęła się na dobre 5 września 1939 r. obroną Narwi w rejonie miejscowości Różan. Tam też żołnierze SGO „N” starli się z oddziałami niemieckiej 3. Armii. Niemcy najpierw

pobili oddziały Armii „Modlin”, a później skierowali się nad Narew, w kierunku Różana i Pułtuska. O ile 5 września udało się jeszcze powstrzymać nieprzyjacielskie natarcie, to już następnego dnia polska obrona pękła. Kontrataki przeprowadzane przez polską 41. DP, wówczas podporządkowaną Młotowi-Fijałkowskiemu, nie przyniosły rezultatów. Komunikat *Oberkommando der Wehrmacht* informował:

> *Oddziały* [niemieckiej 3. Armii – P.Sz.] *dokonały koło Różanu wypadu za Narew i utworzyły przyczółek w rejonie położonym ok. 10 km na wschód od Różanu.* Luka, która się wówczas w polskiej obronie wytworzyła, dawała Niemcom możliwość wyjścia na tyły dwóch polskich związków operacyjnych – Armii „Modlin” lub SGO „N”.

Podczas gdy część sił gen. Młota-Fijałkowskiego zmagała się z oddziałami Wehrmachtu, na odcinku „Wizna” nadal było bardzo spokojnie. Niebezpieczeństwo niemieckiego natarcia było jednak coraz bliższe. W Prusach Wschodnich zaczęły się bowiem gromadzić niemieckie dywizje pancerne, które w minionych dniach dosłownie przejechały przez tzw. korytarz pomorski i znalazły się na wschodnich terenach III Rzeszy. Wśród nich był *XIX Armeekorps der Panzertruppen* generała Heinza Guderiana.

W trakcie odprawy u dowódcy Grupy Armii „Północ” Generalobersta Fedora von Bocka Guderian przekonał swojego przełożonego, aby jego oddział skierować w kierunku Wizny. Tam miał przekroczyć Narew a następnie skierować się na Siedlce i Mordy.

Miejsce pamięci o bitwie u podnóża Góry Strękowej z elementem schronu z bitwy pod Nowogrodem. Fot. Wikimedia Commons/Hiuppo (CC BY-SA 3.0)

Preludium nad Narwią

Pierwsze niewielkie walki pod Wizną rozpoczęły się w godzinach popołudniowych 7 września. Wówczas to z kierunku miejscowości Jedwabne podszedł do pozycji tej niemiecki szkolny dywizjon rozpoznawczy, wchodzący w skład 10. DPanc. i rozbił pluton zwiadowców konnych 135. pp. Zadaniem dywizjonu było uchwycenie mostu na Narwi, który jednak Polacy zdążyli wysadzić w powietrze.

> Odpowiednie przygotowanie artyleryjskie, naloty lotnicze oraz atak czołgów i piechoty doprowadziły do złamania odcinka. Oczywiście, poszczególne schrony broniły się nadal, szczelnie obsadzone przez oddziały nieprzyjaciela. Niemniej w godzinach wieczornych, 9 września, kolumny niemieckich oddziałów wlewały się w głąb II RP.

Niemniej od 8 września Niemcy prowadzili na odcinku rozpoznanie, ponadto artyleria niemiecka zajmowała wybrane stanowiska i próbowała wstrzelić się w polskie pozycje. Po południu, gdy większość dział była już ustawiona w odpowiednich punktach, rozpoczęto regularny ostrzał fortyfikacji obronnych. Armaty por. Stanisława Brykalskiego, który dowodził artylerią w „Wiźnie" odpowiadały rzadko i bardzo niecelnie. Po jednym z ataków artyleryjskich, już po zapadnięciu zmroku, nie wytrzymała załoga lekkich schronów bojowych, najbardziej na zachód wysuniętych fortyfikacji „Wizny", w nieładzie opuszczając swoje stanowiska.

Dzień później do Wizny przybył Guderian. Po objeździe poszczególnych odcinków rozkazał rozpocząć ostrzał polskich pozycji. Ponadto widząc, że jego oddziały stały pod Narwią praktycznie bezczynnie rozkazał im zintensyfikować działania.

Walki o Wiznę

Zgodnie z jego wytycznymi ok. godz. 10.00 rozpoczęło się intensywne ostrzeliwanie polskich pozycji, trwające

cały dzień. Ogień niemieckich dział, połączony z atakami samolotów Luftwaffe, unieszkodliwił całkowicie polską artylerię – m.in. zginął jej dowódca por. Brykalski, a kpt. Raginis został ranny. Niemcom udało się również zniszczyć most pod Strękową Górą. Ponadto trwało już wówczas natarcie niemieckie na pododcinek „Giełczyn". Polscy żołnierze, będąc w zdecydowanej mniejszości, nie byli wstanie długo przeciwstawiać się oddziałom Wehrmachtu. Mimo to przez kilka godzin obrońcy stawiali zaciekły opór. Obronę w schronach utrudniał im jednak brak wentylacji. Dlatego też zdecydowali się opuścić bunkry i bronili się w rowach strzeleckich. Jednak po południu Niemcom udało się w końcu rozbić polską defensywę. W większości Polacy opuścili swoje stanowiska i rozproszyli się w dwóch kierunkach – na Białystok oraz na „Osowiec".

Kiedy część niemieckich oddziałów zdobywała pododcinek Giełczyn, inni wchodzili dopiero do walki przekraczając Narew. Około godz. 16.00 kpt. Raginis powiadomił przez radio swoich przełożonych, iż przewaga sił niemieckich jest przygniatająca. Mimo to zapewnił, że będzie kontynuował obronę odcinka. W niedługim czasie po tej rozmowie jedyne radio Raginisa zostało zniszczone, natomiast napór Niemców ciągle wzrastał.

Jeszcze w godzinach popołudniowych 9 września dowódca Grupy Operacyjnej „Grodno" gen. Józef Wilczyński-Olszyna informował Naczelne Dowództwo:

> „Sytuacja w rejonie Wizny nieprzyjemna. Na odcinek ten idzie silne natarcie, a broni go tylko kompania karabinów maszynowych z kompanią piechoty, dwoma plutonami artylerii… Dowódca tej grupki jest ranny. Czołowe obiekty padły, a Osowiec odległy o 36 km nie może mu przyjść z pomocą. Jeżeli padnie Strękowa Góra, kierunek na Białystok otwarty."

Była już godzina 18, gdy natarcie nabrało należytego rozmachu – napisał w swych wspomnieniach Heinz Guderian. Odpowiednie przygotowanie artyleryjskie, naloty lotnicze oraz atak czołgów i piechoty doprowadziły do złamania odcinka. Oczywiście, poszczególne schrony broniły się nadal, szczelnie obsadzone przez oddziały nieprzyjaciela. Niemniej w godzinach wieczornych, 9 września, kolumny niemieckich oddziałów wlewały się w głąb II RP. Żołnierze niemieccy osiągnęli tego dnia miejscowość Tykocin, o czym meldowało polskie rozpoznanie, natomiast w nocy z 9 na 10 września dotarli już do Zambrowa.

Mimo powyższych faktów agonia poszczególnych bunkrów nie odbyła się od razu. Żołnierze polscy bronili się z niezwykłą zaciętością i uporem, o czym wspominają również żołnierze niemieccy. Mjr Malzer z *XIX Armeekorps* opisywał, że zdobycie bunkra pod wsią Kurpiki wymagało nie lada zachodu:

> „Pomimo ostrzału z dział czołgowych, unieszkodliwienia ckmów oraz wysadzenia w powietrze drzwi wejściowych Polacy bronili się nadal. Obronę przerwał dopiero jeden z saperów, który wszedł ponownie na schron, wrzucił przez strzelnicę kopuły kilka granatów ręcznych. Dopiero w ten sposób został skutecznie

złamany opór Polaków. W schronie znaleźliśmy 7 ciał.”

Wedle innej relacji:

„Trzeci blokhauz […] bronił się tak długo i zacięcie, aż granat szybkostrzelnej armaty trafił w strzelnicę. Niemiecki granat rozbił działo, przebił strzelnicę i eksplodował wewnątrz blokhauzu ze straszliwą siłą […]”.

Walki o zdobycie wszystkich bunkrów trwały przeszło całą noc. Jeszcze 9 września wieczorem Niemcy zdobyli schrony w obrębie Maliszewa. W godzinach porannych dnia następnego bronił się już tylko bunkier dowódcy „Wizny” kpt. Raginisa. Kiedy skończyła się amunicja nakazał on, aby jego podkomendni opuścili schron. Sam natomiast popełnił samobójstwo. „Wizna” faktycznie przestała istnieć.

COFNIJ SIĘ